Na popis publiczny uczniów

szkoły woiewodzkiéy

XX. Piiarów w Radomiu

N A

POPIS PUBLICZNY UCZNIOW

SZKOŁY WOIEWODZKIÈY XX. PIIAROW

W RADOMIU.

Maiący się odbywać w Kaplicy Szkolnéy dnia 26. 27. 28. Lipca.

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

IMIENIEM INSTYTUTU

Zaprasza

X. ANTONI MICHAŁ WOLICKI REKTOR.

W WARSZAWIE

W DRUKARNI SZKOLNÉY.

1824. r.

WOLNO DRUKOWAĆ.

w Warszawie dnia 11 Czerwca 1824.

Radcá Stanu Dyrektor Jlny Wychowania Publicznego J. K. Szaniawski.

Miejska Biblioteka Publiczna Czytelnia Regionalna w Radomiu
37
2371
378 (091)

PORZĄDEK POPISU

KLASSY I. i II.

W Poniedziałek dnia 26 Lipca.

Od 8	do 8½	Nauka Religii	XX. Wróblewski i Ogrodziński.
— 8½	— 8¾	Nauka Moralna	X. Schabowicz.
— 8¾	— 9½	Język Łaciński	P. Plewczyński i X. Wróblewski.
— 9½	— 10¼	Arytmetyka i Jeometrya	P. Plewczyński.
— 10¼	— 10½	Jeografia	P. Lazzeryni i X. Ogrodziński.
— 10½	— 11	Historya Powszechna	X. Maliszewski.
— 11	— 11¼	Historya Polska	X. Husarzewski.
— 11¼	— 11½	Fizyka	X. Ogrodziński.
— 11½	— 12	Historya Naturalna	P. Welinowicz.
— 12	— 1	Język Polski	P. Welinowicz i X. Wróblewski.

KLASSY III. i IV.

We Wtorek dnia 27 Lipca.

Od 8	do 8½	Nauka Religii	X. Schabowicz.
— 8½	— 8¾	Nauka Moralna	X. Schabowicz.
— 8¾	— 9¼	Język Niemiecki	P. Husarzewski.
— 9¼	— 9¾	Język Francuzki	P. Monneuse.
— 9¾	— 10¾	Język Łaciński	XX. Ogrodziński i Petrykowski.
— 10¾	— 11	Język Grecki	X. Pułaski.
— 11	— 11½	Jeografia	X. Maliszewski.
— 11½	— 12	Historya Powszechna	X. Maliszewski.
— 12	— 12½	Historya Polska	P. Husarzewski.
— 12½	— 1	Historya Naturalna	P. Welinowicz.
— 1	— 1½	Fizyka	X. Ogrodziński.
— 3	— 4	Matematyka	P. Plewczyński i X. Wróblewski.
— 4	— 5	Język Polski	XX. Ogrodziński i Maliszewski.

KLASSY V. i VI.

W Środę dnia 28. Lipca.

Od 8	do $8\frac{3}{4}$	Nauka Religii i Moralna	X. Schabowicz.
— $8\frac{3}{4}$	— $9\frac{1}{4}$	Język Niemiecki	P. Husarzewski.
— $9\frac{1}{4}$	— 10	Język Francuzki	P. Monneuse.
— 10	— 11	Język Łaciński	XX. Pułaski i Petrykowski.
— 11	— $11\frac{1}{2}$	Język Grecki	X. Pułaski i P. Haberkant.
— $11\frac{1}{2}$	— 12	Jeografia i Historya Powsz.	X. Maliszewski.
— $12\frac{1}{4}$	— $12\frac{1}{2}$	History Polska	P. Hussarzewski.
— $12\frac{1}{2}$	— 1	Botanika Mineralogia i Chemiia	P. Welinowicz.
— 3	— $3\frac{1}{2}$	Fizyka i Jeografia Astronomiczna	XX. Ogrodziński i Schabowicz.
— $3\frac{1}{2}$	— 5	Matematyka	X. Rektor.
— 5	— 6	Język Polski	X. Pułaski.

Okazanie dowodów postępku w Kaligrafii i rysunkach, czytanie pochwał, i rozdawanie nagród, całą tę uroczystość Szkolną zakończy.

We Czwartek dnia 29. Lipca.

Od 9 do $1\frac{1}{2}$ odbędzie się Examen tych Uczniów, którzy chcą pozyskać świadectwo doyrzałości do Uniwersytetu.

Nim przystąpimy do opisania teraźnieyszego stanu szkoły, i nim zdamy sprawę Publiczności ze skutku prac i usiłowań naszych, nie będzie od rzeczy przebiedz szybką uwagą cały przeciąg czasu od założenia Instytutu XX. Piiarów w Radomiu aż do dni dzisieyszych, i widzieć starania i zabiegi około wzniesienia i wzrostu téy Instytucyi szkolnéy, przeszkody lub zawady, iakich pospolicie każdy, w pierwiastkowych układach swoich, doświadczać musi. Zamierzony przedmiot nie iest bezkorzystny, iak się na pozor wydawać może. Co tylko ma związek z naukami i ich rozszerzeniem, iest pożyteczném i miłém dla każdego człowieka. Historya poiedynczych Kollegiów stać się prócz tego może ważnym materyałem do wystawienia ogólnego rysu dzieiów Piiarskich maiących tyle podobieństwa do przemian i losu narodu, i nadto drogim pomnikiem dla potomków tych dobroczyńców, którzy się przyłożyli gorliwie do założenia i wzrostu domów naszych.

Jeszcze przed wprowadzeniem Piiarów, była iuż w Radomiu szkoła, parafialną zwana, w któréy wyższych nauk, Filozofii nawet uczono. Utrzymywali ią swoim kosztem obywatele, a mianowicie Pleban Radomski; nauczycielów zaś sprowadzano z Krakowskiéy lub Zamoyskiéy Akademii. Wielu znamienitych Woiewództwa Sandomierskiego Urzędników, kilku gorliwością dla kraiu i znaiomością rzeczy odznaczaiących się Posłów, byli wychowańcami téy szkoły. Pamiętna za czasów *Jana Kazimierza* ze Szwedami woyna, całą pustosząca polską krainę, Radomiowi tyle przyniosła klęski, że tego miasta obywatele, przywiedzeni do upadku, nie byli w stanie nadal téy Instytucyi utrzymywać. Zaniechano sprowadzania nauczycielów, i Radom nie miał odtąd szkoły, gdzieby młodzież początki przynaymniéy nauk, lub głównieysze Religii i moralności pobierać mogła zasady. Dopiero w końcu rządów *Michała* i na początku panowania *Sobieskiego*, *Jan Lewiński* obywatel Radomia, człowiek kochaiący nauki, postanowił Instytut szkolny przywrócić. W tym celu pisał do *X. Stanisława Branickiego* Prowincyała Jezuitów z prożbą, aby szkoły swego Zgromadzenia w Radomiu założył, ofiaruiąc na to własną kamienicę *Andzielowska* zwaną. *X. Branicki* wysłał zaraz do Radomia *X. Kiernickiego* Prokuratora polskiéy prowincyi; który znalazłszy kamienicę w naygorszym stanie, stosy gruzów zamiast muru, i żadnéy

do pomieszkania wygodnéy izby, otworzył natychmiast *Lewińskiemu* zdanie swoie, że na budowę Kollegium potrzebaby summy 30000 a przynaymniéy 20000 złotych polskich. Gdy wynalezienie tego funduszu niepodobném okazało się, odiechał X. Kiernicki z Radomia oświadczaiąc: że Jezuici przyiąwszy po innych miastach fundacye, nie mogą w tym czasie zakładać Kollegium w Radomiu, i że późniéy chyba uczynią zadosyć *Lewińskiego* żądaniom. Kilka lat upłynęło a Jezuici nie rozpoczynali budowy Kollegium, nic nawet do Lewińskiego nie pisząc. W tém X. *Marcin Winiarski* kommendarz i kaznodzieia, przy parafialnym Radomskim kościele, wychowaniec szkoły Warszawskiéy XX. Piiarów, wdzięczny nauczycielom swoim uczeń, a szczególniéy *X. Hieronimowi Zawadzkiemu*, bardzo często Zgromadzenie Piiarów chwalił w przytomności przyiaciela swego *Józefa Gąsiorowskiego*, Woyta przy sądach Radomskich. Trafiło się, że w roku 1680 pomieniony *X. Zawadzki* z któregoś Kollegium przez Radom do miasta *Góry* przeieżdżał, i w sam dzień Narodzenia P. Maryi, w kościole XX. Bernardynów mszą świętą odprawiał. Przytomna mszy *Elżbieta*, *Józefa Gąsiorowskiego* żona, zleciła mężowi swemu aby go po skończonéy mszy do swego domu zaprosił, a sama tymczasem do *Lewińskiego* pobiegła. Tam całéy wymowy swoiéy użyła, aby obywatela tego do ofiarowania Piiarom *Andzielowskiéy* kamienicy namówić. Długo się wymawiał *Lewiński*, że danego Jezuitom słowa przełamywać nie chce. Lecz zważywszy potém, że kilka iuż lat ubiegło, a Jezuici żadnéy iuż o swoich chęciach wiadomości nie dali, przyrzekł zadosyć uczynić *Gąsiorowskiéy* żądaniom; toż tamo przybyłemu do iego domu *X. Zawadzkiemu* powtórzył. Otrzymawszy obietnicę szanowny kapłan, pośpieszył do *Góry*, a za nim wkrótce i *X. Winiarski*. W tym właśnie czasie zwiedzał Górskie Kollegium *X. Woyciech Siewierkowicz* Prowincyał. Udaie się do niego *Gąsiorowska* z *X. Winiarskim*, oznaymuie mu chęć *Lewińskiego* i w imieniu miasta uprasza, aby do Radomia zaprowadził szkoły Zgromadzenia swoiego. Ucieszony tą wiadomością, gorliwy o wzrost Zgromadzenia Prowincyał, podziękował czule za tę przychylność *Gąsiorowskiéy* i *X. Winiarskiemu*; lecz wraz przypomniawszy sobie trudności których przy zakładaniu *Łowickiego Kollegium* doznał, oświadczył: że nie ma żadnego funduszu na wybudowanie kollegium i kościoła, i że nie spodziewa się znaleźć dobrodzieia, w obcéy dla Piiarów okolicy. Obecny téy rozmowie *X. Hieronim Zawadzki* napomknął X. Prowincyałowi o summie przez *X. Remigyana Leżyńskiego* zapisanéy Piiarom. Ponieważ na odzyskaniu téy summy zależeć miała szczególniéy fundacya XX. Piiarów w Radomiu, zastanowić się zatém nieco obszerniéy wypada nad trudnościami i zawadami, iakie w iéy wydobyciu przezwy-

ciężać musiano. *X. Remigian Leżyński* kanonik katedry Płockiéy, Proboszcz w *Gołębiu*, zapisał dla Zgromadzenia XX. Piiarów summę 30000 złotych na dobrach *Tymienica* i *Zaiączków* z warunkiem, aby we wsi *Gołębiu* założyli sobie mieszkanie i rząd nad tamteyszą *Loretańską* kaplicą obięli. Akt téy darowizny zrobiony był przed Starostą Grodzkim w *Stężycy* r. 1642. Do tego aktu przyłączony iest drugi, którym *X. Leżyński* ustępuie Piiarom sprzętów ze złota i srebra, iako osobistéy swoiéy własności. Nieszczęście chciało, iż mimo to, że przy spisywaniu tego aktu żaden Piiar nie był przytomny; lecz, ponieważ dopiero zawiązywało się Zgromadzenie XX. Piiarów w Królestwie Polskiém, i Prowincyałowie na ówczas razem Niemiec i Polski Prowincyałami byli, zapis zatém w zapomnienie albo raczéy w zaniedbanie poszedł. Tymczasem umarł *X. Leżyński*. Następca iego *X. Woyciech Reymiński* uzyskawszy od *X. Jędrzeia Trzebickiego* Krakowskiego Biskupa nową erekcyą, mocą któréy Gołębiowska plebania na *Prepozyturę* z sześciu Mansyonarzami wyniesiona została, i w któréy żadnéy o Piiarach nie znaydywało się wzmianki, zaczął się dopominać o zapłacenie zaległego procentu u *Stanisława Witowskiego* Kasztelana Sandomirskiego, na ówczas *Tymienicy* i *Zaiączkowa* dziedzica. Ciśniony sądami i exekucyami Kasztelan, napisał do *X. Jakóba Weczyrki* Warszawskiego Rektora; aby się starał o odzyskanie téy summy, iako sprawiedliwie iego Zgromadzeniu należnéy, obiecuiąc mu swoię pomoc we wszystkiém i oświadczaiąc: że szczerą iest iego chęcią, aby ta summa iedynie dostała się Piiarom. Zachęcony tém pochlebném wezwaniem Rektor, umówiwszy się z X. *Wacławem Opatowskim* Prowincyałem Węgierskim i Polskim, zapozwał X. *Reymińskiego* przed Trybunał Lubelski. Odtąd toczyła się lat kilkanaście przykra i uporczywa sprawa, przechodząc następnie z Trybunalskich do sądów duchownych; aż nareszcie pod ostateczne roztrzygnienie saméy stolicy Apostolskiéy oddaną została. Uchwalono zatém w sądzie rzymskim *Rota* zwanym, z dwunastu sędziów złożonym: że Proboszcz Gołębiowski, ieżeli sprawę tę daléy popierać zechce, obowiązanym będzie zwrócić koszta Piiarom, wynoszące 300 węgierskich dukatów, a iedynie od woli potomków. X. *Leżyńskiego* zależeć miało ofiarowanie Zgromadzeniu téy summy. X. Prowincyał odebrawszy ten wyrok i dowiedziawszy się że Proboscz Gołębski zaprzestał iuż nawet myśleć o sporach, aby na nowo rozpocząwszy sprawę, nie był zmuszony do zwrócenia kosztów na mocy Rzymskiego wyroku; maiąc nadzieię odzyskania kiedyś, wyżéy wzmiankowanéy summy, wysyła do Radomia roku 1680 X. *Ignacego Krzyzkiewicza* z pełnomocnictwem odebrania na rzecz Zgromadzenia kamienicy *Andzielowska* zwanéy, i X. Hieronima Zawadzkiego z tytułem Prokura-

tora nowéy Radomskiéy fundacyi. Tu iest mieysce opowiedzieć zabawne zdarzenie, które, iak łatwo dostrzedz, ważném było dla Piiarów, buduiących się w Radomiu. Skoro X. *Zawadzki* stanął na rynku miasta, zaraz kamienicę obeyrzeć przedsięwziął; ale ią nieszczęściem, w tak złym widział być stanie, że z boiaźnią przestępował iéy progi; i Boskiéy wzywał pomocy, aby w iéy gruzach pogrzebanym nie był. Stroskanemu cała przyszłość stanęła na myśli: przewidywał trudności, przeszkody, niemożność wzniesienia Kollegium; gdy niespodzianie uyrzał przed sobą trzech znakomitych obywateli. Byli to *Gaspar Korwin Kochanowski* Podsędek Ziemski Sandomierski, *Mikołay Pakosławski* Kasztelan Połaniecki i *Swiętosław Antoni Pigłowski* Cześnik Kiiowski. « Nie odwiedzi-« łeś nas Mości Xięże, rzecze Podsędek żartobliwie i z tą szczeropolską otwar-« tością, która cechowała dawnych oyców naszych; a przecież my to twoi Prze-« łożeni iesteśmy. Cała okolica zowie mnie *Generalissimus omnium Piacorum*, « Pakosławskiego *Provincialis*, a Pigłowskiego *Guardianus*. My iesteśmy prze-« łożeni Piacorum, wy Piiarami się zowiecie, blizkie nazwisk podobieństwo. Do-« brze, odpowiedział X. *Hieronim Zawadzki*: Bogu niech będą dzięki, że w tém « mieście znayduię przełożonych moich; nie będę się iuż troszczył o zaspokoienie « potrzeb; przełożeni moi zapewne o nich pamiętać będą» — Mogłżeś inaczéy sądzić, odpowie *Kochanowski:* ia wszystkie twoie i twoich ludzi zaspokaiać będę potrzeby. Wraca natychmiast do kamienicy z któréy wyszedł i przynosi wkrótce X. Zawadzkiemu do zarządcy wsi *Kozienek* zalecenie aby mu naprzód *sto złotych* przysłał, i wszystkiego tego, czego do życia potrzebować może. To rozporządzenie do saméy śmierci *Kochanowskiego*, ściśle dochowane było. Jdąc zaprzykładem Podsędka *Pakosławski* i *Pigłowski*, wiele na przyszłość porobili przyrzeczeń. *Kochanowski*, żeby im w obietnicach nawet nie ustąpić, przyrzekł darować Piiarom swoię kamienicę *Forestowska* zwaną, i że na seymiku Opatowskim wystara się o uwolnienie Piiarów od wszelkich ciężarów publicznych. Tak szczęśliwe napotkanie dobroczyńcy wielkiego, tak uprzeyme i łaskawe przyięcie, przywróciło X. *Zawadzkiemu* pocieszaiącą nadzieię. W ślady téy starannéy troskliwości *Kochanowskiego* o zaprowadzenie do Radomia instytutu szkolnego, poszli zaraz *Jan Gołuchowski* Starosta Radomski, Lubelskiego Trybunału Marszałek, ofiaruiąc Zgromadzeniu kilkotysiączną summę i polecaiąc ie względności obywateli Woiewództwa Sandomierskiego. *X. Walentr Gniewosz* Officyał i Proboszcz Radomski podarował dom własny w którym dawniéy była parafialna Szkoła, i *tysiąc złotych* na rozpoczęcie fabryki. Oprócz tych ofiar szczególniéy do Zgromadzenia przywiązanych osób, prawie wszyscy obywatele Radomskiego Powia-

tu, nieśli z pośpiechem *X. Zawadzkiemu* pomoc i wsparcie; ustąpili Piiarom na ich Powiat, z kopalni Krakowskich, przypadaiącéy soli, i wiele materyałów do nowo przedsięwziąć się maiącéy budowli. Mieszkańcy miasta Radomia, a mianowicie *Adam Usinowski*, *Jan* i *Bartłomiéy Starachowiczowie* widząc iak Piiarzy są gorliwi i staranni o tę nową fundacyą w r. 1681. podarowali dwa, dosyć obszerne place, na zabudowanie Kollegium; a *X. Jan Gąsawski* Proboszcz szpitalny ofiarował *złotych polskich pięćset* na zakupienie domu który pomiędzy temi placami środkował. Nie dosyć na tém: Obywatele Woiewództwa Sandomirskiego, tak przywiązanymi okazali się do naszego Zgromadzenia na Seymiku Opatowskim, że nie przestaiąc na tymczasowém uwolnieniu od ciężarów publicznych własności Piiarów, zlecili Posłom swoim, aby starali się na seymie o potwierdzenie ich ustawy i zamienienie iéy w prawo. Wszyscy naygorętszą pałali chęcią, aby fundacya Radomska iak nayrychléy ukończona być mogła. Pomiędzy innymi okazała się widocznie gorliwość i przywiązanie do Zgromadzenia w *Stanisławie Leżyńskim X. Remigiana* synowcu, który wyraźnie *X. Zawadzkiemu* oświadczył, że iest iego niezmienną wolą, *trzydzieści tysięcy złotych* na *Tymienicy*, z procentem od 30 lat zaległym, ofiarować Piiarom. Dotrzymał obietnicy *Stanisław* i w r. 1682. w Grodzie Radomskim zrobił akt, którym pomieniona summa dla Piiarów Radomskich przekazaną została. Wydobycie téy summy ułatwili: *Bogusław* i *Jan Chodakowscy w piędziesięciu tysiącach*, *Tymienicę i Zaiączków* zastawnym sposobem posiadaiący, którzy ze swoiéy summy gotowi byli *dwadzieścia tysięcy* ustąpić Piiarom, byleby pozostałe *trzydzieści tysięcy* albo natychmiast im wypłacone, albo gdzieindziéy lokowane były. *Kochanowski*, o którym tyle iuż razy mówiliśmy, szczególny dobroczyńca Zgromadzenia, nie wahał się wsi swoiéy *Kozienek* trzydziestu tysiącami należącemi się *Chodakowskim* obciążyć; nadto *trzydzieści tysięcy* swoie własne Piiarom zapisał, i często mawiał, że im całego swego maiątku, iako bezpotomny ustąpi. Wszystko *X. Zawadzkiemu*; lubo w początkach, szło pomyślnie, i wszystko rokowało że chęci swoie do skutku w krótkim czasie przyprowadzić może; kiedy nad wszelkie spodziewanie nowe ze strony *Prymasa* zaszły przeszkody: zalecono naprzód Piiarom umowę z Gołębskim Proboszczem, a potém odstąpienie mu summy, na *Tymienicy* i *Zaiączkowie* lokowanéy. Udręczony *X. Zawadzki* tym wyrokiem *Prymasa*, sroższe ieszcze miał do znoszenia ciosy. Nieprzyiaciele nowéy Radomskiéy fundacyi spiknęli się na iego prześladowanie i zgubę. Zaczęto go iuż to prywatnie iuż publicznie potwarzami znieważać. Częste X. Prowincyała o cierpieniach iego dochodziły wieści, częste przeciw niemu od niechętnych zażalenia

odbierał, starano się nawet Prowincyała przekonać, że *X. Hieronim Zawadzki* łudząc się tylko zwodniczemi pozorami i opieraiąc na nadziei całą fundacyą Radomską, uwodzi zarazem i Zwierzchność swoię; a zatém, że nie ma podobieństwa, aby kiedykolwiek powstało Kolegium XX. Piarów w Radomiu. Nie znayduiemy nazwisk w dawnieyszych księgach tych, co tak usilnie dopominali się zguby szanownego i gorliwego kapłana o wzrost i dobro Zgromadzenia swoiego; i lepiéy że czas wszystko niszczący, przed potomnością ich imiona zatarł.

Znużony X. Prowincyał ciągłemi skargami, widząc że dla wielu osób nie miłym są widokiem Piiarzy, przy końcu Stycznia 1682 r. napisał list odwołuiący *X. Zawadzkiego* do *Chełma*, a iego współtowarzyszów pracy i cierpień do innych Kollegiów. Los zdarzył, że list ten obiegłszy Prusy i Litwę dopiero w Sobotę po pierwszéy Niedzieli Postu 1682 r. do Radomia doszedł. Już też na ów czas i rzeczy tyczące się fundacyi Radomskiéy cokolwiek się odmieniły. Prawda, że darowane Piiarom place ieszcze zabudowane nie były, ustąpione im kamienice nie zewszystkiém uporządkowane; lecz nie zmienny w chęciach swoich, nieśmiertelnéy pamięci *Kochanowski*, iuż był ofiarował kamienicę *Forestowska* zwaną, w dobrym stanie będącą. Wprowadzenie do niéy Piiarów nastąpić miało w Niedzielę *drugą* Postu 1682 r. a zatém list X. Prowincyała, który dniem pierwéy nadszedł, wstrzymać obrzędu tego niezdołał. Uwiadomiony o tém X. Prowincyał, potwierdził na Prokuratora *X. Hieronima Zawadzkiego*, a *Kochanowskiemu* nayczulsze podziękowanie złożył. Osiedli zatém Piiarzy w Radomiu, lecz ani kościoła, ani dostatecznego mieszkania, ani sposobności utrzymania się nie mieli. *Kochanowski* zawsze o nich pamiętny, zawsze o założenie szkoły w Radomiu gorliwy, namawia *Jana Zarębę* Sędziego Ziemskiego Sandomierskiego i *Karola Kazimierza Wąsowicza* Pisarza Sądu Ziemskiego, i wielu innych obywateli do założenia towarzystwa na wspomożenie i wzniesienie nowéy Radomskiéy fundacyi. Towarzystwo to kilka ledwie trwało miesięcy. Niedługo po zawarciu umowy umarł *Zaręba*, po nim wkrótce *Wąsowicz*, a nareszcie *Kochanowski* doczesne na wieczne życie zamienił. Śmierć nagła nie pozwoliła *Kochanowskiemu* wszystkich wykonać zamysłów; została się po nim Piiarom kamienica i dosyć znaczne zapisy. Lecz zważywszy wszystkie zabiegi i usiłowania iego, przyznamy, że mu winniśmy pierwsze początki ustalenia naszego w Radomiu. Zgon tego znakomitego i szanownego obywatela, zasmucił całe Zgromadzenie nasze; wznoszono modły za iego duszę do Pana Zastępów; przekazano zastępcom obowiązek nieskończonéy ku niemu wdzięczności i wiecznéy pamiątki.

Nie długo po śmierci *Kochanowskiego*, Piiarzy przymuszeni byli wyrokiem sądowym w Krakowie, zamiast *sto tysięcy* lokowanych na *Tymienicy* i *Zaiączkowie*, na piętnastu przestać tysiącach. Znikła więc nadzieia ukończenia fundacyi; iuż i *X. Zawadzki* odieżdżać zamyślał; kiedy niespodzianie odbiera na pismie obietnicę od *Marcina* ze *Smogorzewa Wąsowicza* znacznego zasiłku wynoszącego 10000 złotych, i w krótce zaraz r. 1684. 15000 złł: dla Kollegium zapisał, a w cztery lat późniéy drugie 15000 na utrzymanie i wychowanie czterech Alumnów przy szkole Radomskiéy. Summa ta przeniesiona na dobra *Przebuszka*, *Nienadowka* i *Stobierna* w Gallicyi, wraz z tą częścią kraiu przepadła. *Wąsowicz* zatém iest pierwszym założycielem Radomskiego Kollegium. Nieskończona temu szanownemu obywatelowi od Zgromadzenia Piiarskiego należy się wdzięczność. Wielbiony za życia opłakiwany był po smierci. Imie iego z ust do ust podawane, choćby nawet pismem uwiecznione nie było, zachowałaby ie nawsze pamięć nasza!..

Kollegium iednak w nienaylepszym ieszcze zostawało stanie; był to tylko zbiór kilku wyporządzonych kamienic połączonych z sobą, i kościołem drewnianym. Tak trudne były początki wszystkich prawie Kollegiów naszych. Lecz wytrwałość pierwszych założycielów, co nie umie zrażać się pospolitemi w zamiarach ludzkich przeciwnościami; dobroczynność kochanych rodaków, co nigdy nie oszczędzali maiątków, ilekroć dobro oyczyzny i ludzkości tego wymagało, zniszczyła wszelkie przeszkody. Drobne okoliczności które towarzyszyły przy zakładaniu i ustaleniu Zgromadzenia XX. Piiarów w Radomiu, tęschną, nudną i na mało przydatną wydawać się mogą wiadomością oboiętnemu czytelnikowi, lecz pozostaną pomnikiem okolicy, drogim zabytkiem obecnych rodzin, których oycowie umieli używać maiątku na pożytek i chwałę Narodu, dowodem nareszcie czułéy wdzięczności dla dobroczyńców i gorliwych o wzrost Jnstytutu szkolnego.

O stanie ówczesnym szkoły nic nowego, nic ieszcze ważnego powiedzieć nie można. Były to dopiero rzucone nasiona z których kiedyś doyrzałe owoce wyyśdź miały. Liczba iednak uczniów pomnażała się szybko, zwiększała się chęć do nauk, i przy gorliwości Naczelników Zgromadzenia, szkoła w krótkim czasie stanęła w równi z innemi w Polsce. Lecz ieżeli przeniesiemy z uwagą myśl do owego czasu, przyznamy bez uprzedzenia, iż to był wiek powszechnego zepsucia gustu i złéy dążności nauk. Zamiast wiadomości gruntowych, nabierał uczeń wprawy, w sztuczne i subtelne syllogizmy, zamiast iasnéy nauki, uczył się zawiłych, niezrozumiałych i samychże wykładem zaciemnionych Arystotelesa

przepisów. — Przyszła nareszcie zbawienna dla Polski epoka, zaiaśniał na nowo smak prawy, nauki swoię odzyskały godność i wartość. Wielki *Konarski*, nieśmiertelna Zgromadzenia Piiarskiego ozdoba, zwiedziwszy Francyą i Włochy, przygotowawszy naród przez swoich uczniów do nowéy pożytecznéy nauk reformy, w r. 1753 *w Ordynacyach* dla swego Zgromadzenia wydanych, przepisał sposób uczenia różny od używanego dotąd. Silnie przez *X. Wiśniewskiego* wspierany, na mieyscu suchéy i zagmatwanéy nauki, nową filozofiią wprowadził. Poznanie w kraiu naszym *Kopernika*, *Kartezyusza*, *Newtona*, *Wolfa*, *Leybnica* i *Loka*, staranney gorliwości tych dwóch szanownych mężów winni iesteśmy. Nie mniéy i dla innych nauk korzystną ta reforma była; przestano dawać za wzory szumne i nadęte współczesnych panegiryki; klassyczna Literatura należne sobie zaięła mieysce. Odtąd nie szukano iuż wzorów poezyi w *Zawadzkim*, *Jnesie*, *Kochowskim* i t. p. Greków i Rzymian piękności rozważać zaczęto. Korzystała z téy dobroczynnéy nauk odmiany i szkoła Radomska. Jéy wychowańcy roznosili po domach gruntowne postępowania prawidła; zamiast zarozumiałych mędrków, czczych i suchych deklamatorów, wychodzili ludzie myślący. Słowem, zwrócenie chęci narodu ku iednemu celowi, odstąpienie zasad mylnych, zamiłowanie prawdy i porządku, czemu nawet obce dziwiły się kraie, były skutkiem *Stanisława Konarskiego* w naukach i rządzie reformy. Nie długo po śmierci tego wielkiego człowieka, ustanowiona Kommissya edukacyyna miała powierzony sobie naczelny rząd nad wszystkiemi Szkołami. Dotąd były w kraiu szkoły kilkorakie, nie ieden sobie plan w nauczeniu naznaczaiące, nie iednych trzymaiące się prawideł. Szkoły *akademickie*, szkoły *Jezuitów*, *Bazylianów*, *Benedyktynów*, *Cystersów*, *Kommunistów*, *Piiarów* i ieszcze inne, osobne miały cele, i osobne nauczania tryby. W dobrze urządzonym Narodzie iednakowa edukacya i instrukcya być powinna; obywatele iednegoż kraiu, iedne i te same zasady myślenia, iednakowe mieć powinni zamiary; inaczéy nie będzie iednomyślności; a z tąd nieład i nierząd. Ustanowienie zatém *Kommissyi edukacyynéy* bardzo iest ważne. Pierwsza ta władza nad wychowaniem publiczném czuwaiąca, podała Szkołom przepisy, które w nie wielu mieyscach różne od *Konarskiego* prawideł, nową w szkołach zaprowadziły zmianę. Szkoła Radomska natychmiast zastósowała się do nich, i od Wizytatora na ówczas wszystkich szkół w Królestwie, piękną odebrała pochwałę. Wiadome są wszystkim Kommissyi edukacyynéy ustawy; powtarzać ie byłoby nadaremną pracą; rozbiór ich znayduiemy w rozmaitych księgach; a serce rodaków naszych, czułą dla mądrego Króla i iéy szanownéy Magistratury przeięte będą na zawsze wdzięcznością.

Kollegium urządzone ofiarą *Wąsowicza*, nie wiele poprawione stało aż do r. 1737. kiedy X. *Antoni Konarski* brat *Stanisława* został Rektorem, i zaczął myślić o podźwignieniu gmachów. Z miłém dla nas ukontentowaniem wyznaiemy, ile Zgromadzenie nasze *Konarskim* iest winno. Kiedy *Stanisław* oświecał cały naród Polski, kiedy śmiałą ręką kruszył zadawnione przesądy narodu, *Ignacy* wznosił wspaniałe w Opolu budowle, a *Antoni* nowym Radomskiego Kollegium założycielem się stawał. Szanowany w całém Woiewództwie Sandomierskiem, znany w Królestwie, przed r. 1756. całą budowę Kollegium ukończył. Podniosł ie bowiem na piętro, całe wewnątrz urządził, *Presbiterium* wymurował ozdobnie, resztę kościoła drewnianą zostawił. Stósownie do iego planów, kościół Piiarski w Radomiu miał być znaczną budowlą, wchodziłby *frontem* aż w rynek miasta, i byłby iedną z naycelnieyszych ozdób Radomia. Lecz rozmaitego rodzaiu przeszkody nie dozwoliły tego zamiaru dokonać. W ślady *Konarskiego* wstępował iego następca *X. Florentyn Potkański;* iemu zabudowanie kilku próżnych placów i wystawienie Konwiktu, Kollegium iest winno. Niespracowanych w zabiegach o budowę Kollegium Rektorów, silnie wsparli *X. Konstanty Felicyan Szaniawski Biskup Kuiawski* a potém *Krakowski*; Xiąże *Jerzy Lubomirski* Hrabia na Wiśniczu i Jarosławie, Podkomorzy W. Koronny; *Jan Przebendowski* Podskarbi W. Koronny; *Konstanty Popiel* Chorąży woysk polskich; *Rybiński* Woiewoda Chełmiński; *Zygmunt Mystkowski; Stefan Tymiński; Maxymilian Osoliński* Podskarbi W. Koronny więcéy iak 20,000 darował; *Woysko Polskie* przeszło 4000 złotych, *Woyciech Słomka* Włódarz ofiarował 588; *X. Ambroży Wąsowicz* Prowincyał Zgromadzenia XX. Piiarów; *X. Ignacy Konarski* Piiar; *Szaniawska* Podstolina W. Koronna; *Józef Potkański* Kasztelan Radomski; *Maryanna Konstancya* z *Molski* Potkańska 10,000 złotych z summy posagowéy na budowlą kościoła zapisała. Summa ta ieszcze na ten cel nie była użytą; lecz nie chybi teraz zapewne przeznaczenia swoiego; pobożna chęć *Maryanny Potkańskiéy* spełnioną zostanie. *Tarłowa* Kasztelanowa Lubelska, 30,000 na raz ieden gotowizną *X. Potkańskiemu* oddała. Starożytny dom *Tarłow* do wielu swoich zaszczytów przydał i ten, że wspieraiąc w bardzo wielu kollegiach Zgromadzenie nasze, tém samém wspierał nauki. Kollegium Opolskie ręką *Tarłów* wzniesione, Kollegium Warszawskie znacznie zapomożone; toż samo o kollegiach Gallicyyskich i o Konwikcie Warszawskim powiedzieć można. Zgromadzenie nasze we wszystkich czasach dochowywało wdzięczność iaka się słusznie świetnemu *Tarłów* domowi, i połączonéy z nim sławnéy w dzieiach naszych *Lubomirskich* rodzinie należy.

Winniśmy ieszcze wskazać, iakie początkowo tu mieszkaiący Piiarzy, mieli dochody. Zasadzały się one na opłacanéy z ich domów dzierżawie; na procentach od summ przez *Kaspra Kochanowskiego*, *Marcina Wąsowicza*, *Jana Latalskiego*, *X. Jana Owanisiewicza*, *Justyny Kiełczewskiéy*, *Zofii Godzkiéy*, *Antoniego Potkańskigo*, *Brantwickiego*, *Zbikowskiego*, *Michała Dunina Brzezińskiego*, *Michała Swidzińskiego*, *Jędrzeia Rafałowicza*, *Stanisława Sobieszczańskiego*, zapisanych. Kiedy procenta zalegać zaczęły, Piiarowie naówczas trzymali w zastawie wsie: *Oblas*, *Czarną*, *Radzanów*, *Prędocinek*, i inne. Zasadzały się także na składkach iuż to w pieniądzach, iuż w rozmaitych tego rodzaiu ofiarach, które szanowni Woiewództwa Sandomirskiego obywatele znosili. Zasadzały się nareszcie na dwóch wsiach zwanych *Kaptur* i *Janiszew*. Wieś Kaptur była niegdyś własnością *Marcina Zaka*, karłem zwanego, który na dworze *Zygmunta III.* zostawał. Wspomniony Zak wies tę przeznaczył na utrzymanie *Altarzysty* przy kościele PP. Brygitek w Warszawie, pod tytułem Sw. Tróycy wystawionym. Rozmaite zaburzenia przeszkodziły spełnieniu tego polecenia. Jan *III.* dowiedziawszy się o téy fundacyi, przeniósł ią na kollegium Radomskie; wieś Kaptur darował Piiarom z obowiązkiem odprawiania dwóch mszy co tydzień, iednéy z prożbą o pomyślność Państwa, drugiéy za duszę *Marcina Zaka*, dawnego wsi *Kaptur* dziedzica. Tym sposobem wieś *Kaptur* własnością Radomskiego została Kollegium. *Janiszew* zaś w r. 1780 kupiony był od *Kazimierza Wężyka Rudzkiego* Łowczego Wiślickiego, przez *X. Nepomocena Zwana* Kollegium tuteyszego Rektora. — Mówiąc o dochodach, czuiemy być powinnością wynurzyć wdzięczność iaka się od nas *Prześwietnemu Magistratowi*, i obywatelom miasta Radomia słusznie należy; czuiemy potrzebę przytoczenia wszystkich zapisów tranzakcyy, komplanacyy, dla Kollegium korzystnych. Lecz ażeby nie przeyśdź granicy pisma tego, przestaniemy na powiedzeniu: że nie było takiego, któryby nam nie okazywał przychylności swoiéy; ustępowali nam placów, pomagali w budowie, uwalniali nasze grunta i domy od wszelkich mieyskich ciężarów. Ta wzmianka niechay przynaymniéy będzie dowodem, że umiemy czuć wdzięczność dla dobroczyńców naszych, że lubiemy ich dobrodzieystwa powtarzać.

Przyznane Piiarom wszystkie budynki i place przez Magistrat miasta Radomia, zatwierdzone następnie przywileiami królów, a mianowicie *Stanisława Augusta*, ustalone i zabezpieczone fundusze z których się iedynie utrzymywało Kollegium i Szkoły; w roku 1794 i w 1795, w epoce powszechnych zaburzeń w kraiu, nie mały uszczerbek poniosły. Jeszcze przed r. 1790 Piiarzy Radomscy lokowali na

dobrach *Potyczy* summę 95,958 złotych. Przez podział Prowincyy Polski, zerwały się związki Radomia z Warszawą, i procent od téy summy opłacanym być przestał, a tém samém nadzieia, odebrania iéy kiedyśkolwiek zupełnie zniknęła. Za odmianą rządu zmienił się i tryb uczenia. Szkoła Radomska otrzymała tytuł *Gimnazyum*, ale liczba uczniów znacznie się zmnieyszać zaczęła. Podczas Rządu Austryackiego, żadna nowa nie stanęła budowla, żaden nowy nie przybył dochód. Doznano nawet trudności w utrzymywaniu szkoły, bo w r. 1797 zaięty został gmach szkolny na potrzeby administracyyne. Przypadki zbliżonéy do téy części kraiu woyny w roku 1809 zmnieyszywszy znaczniéy ieszcze liczbę uczących się i uczących, przeszkodziły do tych korzyści, iakieby młodzież kraiowa zebrać była mogła z usiłowań i pracy nauczycieli publicznych; z gorliwéy troskliwości Jzby edukacyynéy, która poprawiony plan nauk rozciągnęła i do Szkół w nowéy do Xięstwa Warszawskiego wcielonéy prowincyi. Szkoła Radomska nie była nawet Departamentową szkołą, chociaż na ten stopień od Jzby edukacyynéy wzniesiona została, słowem nie mogła odpowiedzieć szlachetnym i zbawiennym ze strony Rządu do podźwignienia oświaty kraiowéy pobudkom. Dolegliwe ciosy następowały po sobie tak szybko, że nie wypocząwszy po iednych, iuż drugie znosić musiała. Taki był stan szkoły aż do roku 1815 pamiętnego z ustalenia w całéy Europie pokoiu. Mimo to iednak, rok 1812, i 1815, lubo z innego względu, będą w dzieiach tuteyszéy szkoły znakomite szczególniéy dwoma zapisami dobroczynności *Michała Dołęgi* i *Wincentego Zacharewicza* Maiora woysk Rossyyskich. Pierwszy na utrzymanie dwóch ubogich uczniów przy szkole XX. Piiarów w Radomiu corocznie summę złotych polskich *tysiąc* na dobrach *Sworzyce* i *Machory* zabezpieczył, i znaczną bibliotekę swoię szkole Radomskiéy darował; drugi także, dla dwóch studentów, w nagrodę postępowania dobrego i pilności w naukach, każdego roku złotych polskich *sto*, na dobrach *Ninków* przeznaczył. — Fundusze i ofiary tego rodzaiu należy uważać nie tylko iako dobrodzieystwa dla ubogich familiy, ale nawet iako dobrodzieystwa dla całego narodu. Przez nie powiększa się ochota i zapał w młodzieży do nauk, pomnaża się liczba światłych i zdatnych ludzi do posług kraiowych.

Po tylu przeszkodach i zaporach które ciągle przełamywać potrzeba było, po tylu cierpieniach i stratach iakie Kollegium i szkoła poniosła, zniknęła nareszcie burza tych nieszczęść i roku 1816 przyiaźnieyszy dla szkoły tuteyszéy promień szczęścia zaiaśniał. Dom szkolny swemu pierwiastkowemu przeznaczeniu zwrócony, stał się odtąd spokoyném dla nauk schronieniem; od téy epoki czasu tak Nauczyciele iako i młodzież szkolna zwyczayne swoie prace odbywać zaczęła.

W następuiącym roku Szkoła Radomska wyrokiem Kommissyi Rządowéy Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego wyniesiona na stopień Szkół Woiewódzkich, odtąd dopiero i naywyższego Rządu ufności i troskliwości rodziców odpowiadać mogła. A lubo na ów czas, dla niedostatku usposobionych uczniów, nie można mieć było tyle klass ile ich szkoła Woiewódzka wymaga, przez stopniowanie w niéy iednak nauk podług przepisanego planu na szkoły wyższe i przez niezmordowaną usilność byłych w tym czasie Rektorów, w przeciągu lat trzech, to iest 1820 roku zrównała się z innemi Woiewódzkiemi Szkołami. Ale naydzielnieysza troskliwość Naczelników Zgromadzenia i szkoły nie wieleby dokazać mogła, bez łaskawéy i dobroczynnéy pomocy Rządu. Szkoła Radomska, za pośrednictwem skuteczney opieki Prześwietnéy Kommissyi Woiewództwa Sandomierskiego, wsparta znacznym zasiłkiem, zapomożona pieniężnym funduszem na wystawienie gmachu szkolnego, tyle czyniącego ozdoby miastu, opatrywana ciągle w Nauczycieli i książki uczone, przybrała godnieyszą ufności publicznéy postać. Ta wzrastaiąca nauk i zakładów szkolnych pomyślność ściągnęła znacznie powiększoną młodzi uczących się ludność, nie tylko z Woiewództwa tego, ale nawet z Stolicy i innych Woiewództw. I kiedy w r. 1819 w Szkole Radomskiéy zaledwie stu kilku znaydowało się uczniów, w r. 1821 iuż ich było 230, a w roku 1823 liczba ich do 325 urosła. Wszystko to iest skutkiem zbawiennych owoców powszechnego pokoiu, powiększaiącego się do nauk zapału, a z tąd nieomylnych korzyści, iakie z teraźnieyszych młodych latorośli obiecywać sobie na przyszłość można. Większych ieszcze każe się spodziewać pożytków, pilniejszy co do obyczaiów dozor nowo ustanowionéy Hierarchii, gdy przez połączone usiłowania z władzą naukową, przez brak i nieskażone postępki uczących i uczących się, dostarczać Uniwersytetowi będą dobrze usposobionych młodzieńców do osiągnienia stopni i zaszczytów akademickich, a tém samém zdolnych do zaymowania posad we wszystkich klassach kraiu, Rządu i społeczności narodowéy. Te wielkie i wspaniałe względem oświecenia i wychowania młodzi kraiowéy Monarchy zamiary, te dobroczynne i zbawienne dla przyszłych pokoleń przedsięwzięcia i chęci, posiłkować z gorliwością winniśmy w miłéy nadziei, że nas nie odstąpi dobroczynna hoyność rządowa, w zaspokoieniu pozostałych potrzeb wyciągaiących ieszcze znacznego nakładu. Między innemi, należy bez wątpienia do naywalnieyszych potrzeb, wybudowanie kościoła, na którym szkole Radomskiéy od czasu iéy założenia zbywa. Sala albowiem obszerna, w któréy się teraz zwyczayne nabożeństwo odprawia, posłużyłaby i do wygodnego rozłożenia blisko 2000 książek, i do przyzwoitego rozstawienia zbioru mineralogicznego, który przeszło 900 pięknemi sztukami rozmaitego rodzaiu, w upłynionym roku powiększony został. Lecz z temi trudnościami, tém miléy walczyć możemy, że tyle pomyślnych okoliczności do naypochlebnieyszéy nadziei nieiako prawo nam daią. Okazana gorliwość nawyższéy Władzy nad wychowaniem publiczném przełożonéy, tak w podźwignieniu téy Szkoły, iako i iéy postępuiącym wzroście; staranność i opieka którą JW. Prezes Kommissyi Woiewództwa Sandomirskiego instytut ten wspierać raczy, uprzedzaiące zaufanie publiczności, czego dowodem pomnażaiąca się iczba uczniów, wreszcie nasza ufność w dobrodzieystwach Rządu, zapewnić nas powinny o rychłém naszych życzeń spełnieniu, a zatém o usunięciu przeszkód iakie téy szkole wzrost i pomyślność tamować mogą.

Do ciebie ieszcze zacna Młodzieży należy, byś godnie i ciągle odpowiadała oycowskim około twoiego dobra zamiarom Rządu i usilnéy staranności naszéy. Oglądaiąc i przebiegaiąc tyle gmachów w których się teraz do przyszłych posług kraiowych sposobisz, pomniy, że ich założycielami są: *Kochanowscy, Wąsowicze, Lewińscy, Gąsiorowscy, Leżyńscy, Tarłowie, Lubomirscy, Konarscy, Ossolińscy, Potkańscy,* którym edukacya twoia i okolicy tuteyszéy iest winna; ale patrząc się znowu na tyle zakładów szkolnych, tyle znacznym kosztem zgromadzonych zbiorów, zważyć powinnaś, iż to są dobroczynne upominki Rządu, i skutki starań i zabiegów Rządców téy szkoły. Umieyże korzystać z tych zbawiennych środków wymierzonych iedynie dla twoiego pożytku i dobra, a razem umiéy uwieńczać źródło z którego czerpasz nauki. A kiedy przez przykładne i bogoboyne postępki, przez czystość obyczaiów, przez zamiłowanie prawdy i porządku wypłacać się będziesz z zaciągnionych dla Rządu i swoiéy Zwierzchności obowiązków przywiązaniem, wiernością i uległością prawu, natenczas staniesz się pociechą oyczyzny, rodziców, przyiaciół, krewnych i saméy sobie; twoia szczęśliwość dopełni nadziei troskliwéy Władzy czuwaiącéy nad wychowaniem twoiém, i będzie naymilszą nagrodą dla tych, którzy około ukształcenia umysłu i serca twoiego pracuią.